Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesiecznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 3 | Katowice, sobota 4-go styczn a 1930. | Rok 29

Żałoba w Watykanie.

Rzym. (Tel. wł.) Z powodu zgonu brata Ojca św. wszystkie przyjęcia w Watykanie zostały odwołane. Posłowie państw zagranicznych złożyli wizyty kondolencyjne. Uroczystości pogrzebowe naznaczone zostały na piątek.

Polowanie i nowy Chorzów.

Warszawa. (AW.) Jak donoszą dzienniki, Prezydent Rzeczypospolitej, o ile dopiszą warunki atmosferyczne, uda się około 15 bm. na polowanie reprezentacyjne do Białowieży. Gośćmi p. Prezydenta będą członkowie korpusu dyplomatycznego oraz inne wybitne osobistości. Około 20 bm. odbędzie się w obecności p. Prezydenta uroczyste poświęcenie nowej fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Dzień premjera Bartla.

Warszawa. (AW.) Premjer Bartel przyjął w czwartek na dłuższej rozmowie przybyłego z rewizytą marszałka Daszyńskiego. W godzinach popołudniowych obecny był p. premjer na Akademji Palestyńskiej, urządzonej na cześć prezydenta Wszechświatowej organizacji sjonistycznej, Nahuma Sokołowa. poczem w Prezydjum Rady Ministrów odbył konferencję z najbliższymi współpracownikami.

Autobusy zamiast tramwajów.

Rżym. W śródmieściu przestały kursować tramwaje i zostały zastąpione przez autobusy. (PAT.)

Choroba papuzia.

Wiedeń. (AW.) Szerząca się w ostatnich czasach w Berlinie choroba papuzia przedostaje się — jak się zdaje — także do Wiednia. W ubiegłym tygodniu zmarł tu wśród objawów tej choroby niejaki Edward Pawelka, który był właścicielem papugi, wytresowanej do wyciągania horoskopów. Niedawno kupił Pawelka drugą papugę i wkrótce potem zachorowały oba ptaki, jak również on sam. Wypadek ten nie jest jeszcze klinicznie dokładnie wyjaśnienie, fizykat wiedeński wzywa jednak wszystkich właścicieli papug do jak najwiekszej ostrożności.

Hoover podał rękę 5000 osobom.

Waszyngton. Z okazji Nowego Roku prezydent Hoover wraz z małżonką przyjmował życzenia noworoczne. Życzenia składało z górą 5000 osób, którym prezydent podawał dłoń. Tegoroczne przyjęcie było największe od czasu prezydenta Roosevelta. (PAT.)

Awantury podczas zawodów bokserskich.

Marsylja. W czasie meczu bokserskiego, publiczność niezadowolona ze sposobu prowadzenia walki, zaczęła gwałtownie demonstrować, łamiąc krzesła i barjery. oraz niszcząc ring sportowy. Wezwano straż pożarną, która zapobiegła podpaleniu przez publiczność zdemolowanych urządzeń.

Zderzenie pociągów.

Paryż. (Tel. wł.) Pomiędzy Paryżem a Chantilly wjechał pociąg osobowy na towarowy. 12 podróżnych zostało ciężko rannych.

Obrady nad budżetem.

Warszawa. Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu wygłosił dłuższe przemówienie minister skarbu, Matuszewski. Zbijał on cyfrowo twierdzenie opozycji, jakoby budżety rządów pomajowych były zbyt wysokie.

Pierwszy budżet w Rzeczypospolitej Polskiej uchwalono na rok 1924. Wyniósł on w złotych dzisiejszych 2 miljardy 738 milj zł. W r. 1925 budżet skacze na 3 miljardy 322 milj zł dzisiejszych. W r. 1926/27 spadł na miljard 966 milj. W r. 1927/28 podnosi się nieco do miljarda 991 milionów zł. Lata 1928/29 i 1929/30 i preliminarz 1930/31 roku wykazują względną stabilizację budżetu.

Jak z tego widać, wahania były bardzo znaczne, od 3.322.626.245 w r. 1925 do 1.966.232.568 zł w r. 1926/27, od skrajnego optymizmu do skrajnego pesymizmu, aby potem poszukiwać normy. Charakterystycznem jest, że wydatki rzeczywiste wykazują znacznie mniejsze wahania, niż projekty budżetowe. Naniższy budżet w r. 1926/27 przewidywał wydatki w kwocie 1.966.132.563 zł, podczas gdy wynosił on w rzeczywistości 1.975.300.512 zł. Najwyższy budżet w r. 1925 dysponował wydaniem 3.322.626.245 zł, wydano realnie tylko 2.903.308.421 zł.

Rozpatrzywszy szczegółowo budżety dotychczasowe, minister skarbu dochodzi do wniosku, że należy odrzucić twierdzenie. jakoby budżet 2 miljardów był wogóle w Polsce możliwy. Jest on poniżej naszego minimum egzystencji. Ograniczyć działalność państwa do tej sumy, to znaczyłoby zdezorganizować, rozprzęgać maszynę państwa.

Powtóre należy stwierdzić, że wzrost budżetu od 2 miljardów do prawie 3 miljardów był bez porównania w większym stopniu wywołany koniecznościami życia, niż rozmachem twórczym rządu. To trzeba podkreślić z całym naciskiem. O ile odpowiedzialność za wydatki rzeczywiste obciąża tylko władze wykonawcze, o tyle odpowiedzialność za wzrost budżetu jest podzielona między rządem i sejmem. Udział ciał ustawodawczych jest tu raczej większy, niż mniejszy. Konstytucja nasza bowiem nie przewiduje żadnych ograniczeń tych ciał, jeśli chodzi o podnoszenie wydatków, inaczej, niż to ma miejsce naprzykład w Anglji. Budżety zaś coraz wyższe i coraz wyższe i coraz bliższe wymagań życiowych wynikały z uchwał ciał ustawodawczych.

Jeśli zatem ktoś chce poczytywać za grzech rzadom pomajowym, że od r. 1926 do 1930 budżet wzrósł o ⅓ pozostając także o 380 milj poniżej ostatniego bużetu przedmajowego. to winien zgodnie z sumieniem stwierdzić, że jest to grzech wspólny rządu i sejmu.

Dokładna analiza budżetów daje nam odpowiedź dość jasną na pytanie, w jakich granicach wahać się winna wysokość budżetu w czasie najbliższym. Granice minimalna wegetacyjnej egzystencji stanowi suma 2 miljard. 700 milj., granicę maksymalna, której przekroczyć bez niebezpieczeństwa nie wolno. stanowi suma 3 miljardów. Miedzy jedną a drugą mieścić się muszą nasze wydatki i nasze dochody.

Po przemówieniu kierownika ministerstwa skarbu, p. Matuszewskiego, przemawiał sprawozdawca poseł Rybarski, który omówił preliminarz budżetowy ministerstwa skarbu, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie zabrał głos wicemin. Grodyński, udzielając wyjaśnień w niektórych sprawach, poruszonych przez referenta. W czasie dyskusji dalszej przemawiał ponownie kierownik ministerstwa skarbu, p. Matuszewski.

Następne posiedzenie komisji w piątek.

Francuzi o nastrojach niemieckich.

Paryż. Dziennik „Paris Midi“ ogłasza obszerny wywiad z b. premjere Francois Marsal, który stał na czele delegacji francuskiej na ostatniej konferencji z członkami centrum niemieckiego.

Dokonaliśmy dobrego dzieła — oświadczył p. Francois Marsal. — Rok 1929 kończy się wśród znacznego złagodzenia stosunków francusko-niemieckich. Trzeba, aby w r. 1930 usiłowania nasze rozwijały się dalej w tym samym kierunku.

Uważam za jeden z najpoważniejszych wyników konferencji fakt, że otrzymaliśmy oficjalne potwierdzenie o zrzeczeniu się ze strony niemieckiej wszelkich pretencyj do Alzacji i Lotaryngji. Możemy uspokoić Francuzów i oświadczyć im z całą pewnością, że po drugiej stronie Renu wielkie stronnictwo narodowe, które nieraz było i będzie w przyszłości osią rządu, nie dąży więcej do odebrania z powrotem Metzu i Strasburga.

Zapytany o zdanie co do niemieckich pretensyj w stosunku do granic wschodnich, p. Francois Marsal oświadczył, że większość opinji publicznej niemieckiej nie pogodziła się oczywiście z wykreśloną w Wersalu granicą wschodnią. Gdyby ks. Ulitzka wypowiedział się w tej sprawie w innym duchu, byłoby to z jego stronu hipokryzją. Jest to niezawodnie sprawa poważna, lecz dobrze będzie, aby Francuzi o niej wiedzieli.

Nasze klasy średnie, mające duży wpływ na politykę Francji, nie powinny być trzymane w nieświadomości co do nastrojów niemieckich w delikatnych sprawach korytarza gdańskiego, Górnego Śląska i Anschlussu. Wówczas, gdy ślepy pacyfizm przedstawia nam Europę jako wolną od groźby najmniejszego konfliktu, trzeba, aby klasy średnie narodu francuskiego wiedziały, że podobny optymizm jest kłamliwy.

Przedwczesny tryumf opozycji.

Hasłem, które w ostatnich czasach doprowadziło w Polsce do połączenia się stronnictw opozycyjnych w sejmie, było zupełne usunięcie dotychczasowego systemu rządów. Wynikiem tego połączenia było wotum nieufności, uchwalone przez sejm dla całego rządu dra. Świtalskiego.

Od trzech lat stosunek sejmu do rządu był naprężony. Stronnictwa dążyły rozmaitymi sposobami do zmiany systemu, wprowadzonego po zamachu majowym i do zdobycia z powrotem utraconych wpływów na rząd. Wysiłki te jednak nie dały rezultatu. Rząd niewiele sobie robił z wszelkiego rodzaju demonstracji posłów, zaś posłowie nie mogli nigdy zdobyć się na takie postępowanie, które musiałoby wywołać konsekwencje konstytucyjne w postaci dymisji gabinetu lub rozwiązania sejmu.

Jedną z przyczyn tego niezdecydowanego stanowiska sejmu, który dążąc do obalenia rządu, równocześnie nie miał odwagi go obalić, była świadomość — przynajmniej u stronnictw mniej radykalnych — że obalenie rządu nie jest równoznaczne w naszych warunkach z obaleniem systemu. Zdawano sobie sprawę z tego, że właściwa władza spoczywa w rękach marszałka Piłsudskiego, że tylko taki rząd może istnieć, na jaki on się zgodzi i że ten rząd musi rządzić według wskazówek, udzielonych przez niego. To jest faktem, nieulegającym żadnej wątpliwości, z którym opozycja musiała się liczyć i odpowiednio postępować. Wobec tego faktu nie miało wielkiego celu dążenie zdecydowane do obalenia rządu.

Tę powściągliwość opozycji powiększyła jeszcze inna okoliczność. Przeciwko rządowi występowały stronnictwa o rozmaitych, sprzecznych ze sobą poglądach. Gdyby więc nawet przyjąć, że po obaleniu rządu nastąpią dalsze konstytucyjne i parlamentarne konsekwencje, to znaczy, że ci, którzy obalili rząd, powołani zostaną przez Prezydenta Państwa do stworzenia nowego rządu, to w tym wypadku zwycięska opozycja nie byłoby w stanie objąć steru w swe ręce. Nie można bowiem wyobrazić sobie, żeby ramię przy ramieniu maszerować mogli dla osiągnięcia pozytywnych celów socjaliści z klerykałami, radykali z konserwatystami, jakimi naprzykład są narodowi demokraci, pomimo demokratycznego przydomka, jaki sobie pozostawili z dawnych czasów, gdy istotnie byli demokratami. Ta niemożność wytworzenia wspólnego programu rzadzenia była jedną z głównych przyczyn niezdecydowanego postępowania opozycji.

I byłby może stan ten trwał bardzo długo, gdyby nie akcja rządu przeciwko kasom chorych. Usunięcie socjalistów od pięknych posad i od władania instytucją, zapomocą której mieli możność oddziaływania najrozmaitszymi sposobami na pracujące warstwy, wyprowadziło socjalistów z równowagi.

Był to dla nich tak dotkliwy cios, że wreszcie zdecydowali się na rozgrywkę, której dotychczas stale unikali. Teraz więc dopiero doszło do porozumienia pomiędzy opozycją. Ponieważ jednak dla każdego z tych stronnictw inne istniały powody niezadowolenia, których nie podzielała reszta opozycji, przeto wysunięto hasło, na które cała opozycja mogła się zgodzić, to jest usunięciu dotychczasowego systemu.

Uchwalono wreszcie wotum nieufności dla całego rządu i rząd ustąpił.

Naturalnem następstwem tego kroku w myśl stanowiska opozycji powinno było być usunięcie się w cień wszystkich członków gabinetu, nie wyłączając marszałka Piłsudskiego, a powierzenie rządów stronnictwom opozycyjnym. Tylko bowiem w ten sposób można rozumieć zmianę systemu. Bo system — to marszałek Piłsudski. Tak też rozumiała sytuację opozycja i wyraźnie to wypowiadała.

Jeśli stronnictwa opozycyjne szczerze w taki rozwój wypadków wierzyły, to znajdowały się w błędzie. Wszak chyba nikt, patrzący objektywnie na rzeczy, nie mógł przypuszczać, że marszałek Piłsudski dlatego wystąpił do walki z panującym przez pierwsze lata istnienia niepodległej Polski, systemem, dlatego zdecydował się na bolesny krok w maju 1926, dlatego przez trzy lata starał się rozmaitemi metodami uwolnić sejm i państwo z dotychczasowych błędów, by miał zaniechać walki, nie spełniwszy zamierzonego planu i cofnąć się w zacisze domowe dlatego tylko, że życzył sobie tego sejm.

Pierwsze dni po ustąpieniu rządu dra Świtalskiego napełniły radością opozycję, która też głośno wypowiadała swój tryumf. Bo nietylko nie nastąpiło żadne jakieś nadzwyczajne pociągnięcie ze strony marszałka Piłsudskiego, ale nawet stała się rzecz, będąca stałym zwyczajem w normalnych, parlamentarnych stosunkach. Oto Prezydent Rzeczypospolitej powołał do siebie pojedynczo przywódców stronnictw i naradzał się z nimi. Jaką była treść tych rozmów, niewiadomo, bo tak ze strony kancelarji Prezydenta, jak i biorących udział posłów zachowano milczenie. Ukazał się tylko jeden komunikat o ostatniej naradzie, na której byli razem wszyscy przywódcy. W komunikacie tym jednak nie było wcale mowy o tworzeniu przyszłego rządu z grona opozycji, natomiast zaznaczono, że wszyscy obecni wyrazili konieczność zmiany konstytucji, oraz oświadczyli gotowość współpracy z rządem w tym kierunku.

Można więc z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić, że tryumf opozycji był przedwczesny i że Prezydent Państwa nie zapronował żadnemu z przedstawicieli stronnictw opozycyjnych tworzenia rządu.

Powołanie ponownie prof. Bartla na stanowisko prezesa rady ministrów z równoczesnem pozostawieniem większości dotychczasowych ministrów, nie dowodzi bynajmniej, by nastąpić miała zmiana systemu, jak tego chciała opozycja. Prof. Bartel jest osobistością o wyraźnej fizjonomji politycznej i jeśli przyjął urząd premjera, to z pewnością nie dlatego, by dopuścić posłów do takiego wpływu, jaki mieli przed zamachem majowym i do jakiego dążyli, uchwalając rządowi votum nieufności. System pozostanie — co najwyżej ulegnie pewnej zmianie taktyka postępowania rządu wobec sejmu.

W każdym razie sposób rozwiązania przesilenia jest jednym dowodem więcej, że nieprawdą jest twierdzenie opozycji, jakoby marszałek Piłsudski był wrogiem parlamentaryzmu i demokracji, a dążył do dyktatury. Wskazuje na to fakt, że Prezydent Mościcki, niewątpliwie za zgodą marszałka Piłsudskiego, konferował z przywódcami stronnictw. Celem tych konferencyj było stwierdzenie, czy sejm gotów jest współpracować z rządem nad najważniejszem zagadnieniem, to jest nad reformą konstytucji. Wszystkie stronnictwa oświadczyły tę gotowość. A o to właściwie tylko chodzi marsz. Piłsudskiemu. Cel ten został też osiągnięty.

Dalszy rozwój wypadków zależny jest od tego, czy posłowie obietnice swe wprowadzą w czyn i przystąpią do naprawy konstytucji z dobrą wolą doprowadzenia jej do skutku.

Przegląd polityczny

Polacy na konferencji haskiej.

Dnia 3 stycznia 1930 r. rozpoczyna się druga konferencja haska, która będzie miała za zadanie ostateczne uregulowanie spraw finansowych, wynikłych z wojny i traktatów pokoju. Polska będzie na powyższej konferencji reprezentowana przez delegację o następującym składzie: Przewodniczący delegacji: Jan Mrozowski, prezes Sądu Najwyższego, członkowie delegacji: z ministerstwa Spraw Zagranicznych: Józef Lipski, naczelnik wydziału południowego, dr. Włodzimierz Adamkiewicz, radca w ministerstwie Spraw Zagranicznych, Józef Potocki, radca ambasady polskiej w Londynie, Paweł Czerwiński, pierwszy sekretarz poselstwa, sekretarz prezesa delegacji Wacław Knoll, referendarz w ministerstwie Spraw Zagranicznych, sekretarz delegacji, z ministerstwa Skarbu dr. Leon Barański dyrektor departamentu obrotu pieniężnego, dr. Stanisław Kirkor, naczelnik wydziału, Tadeusz Szwaskowski, naczelnik wydziału. Prezes Mrozowski udaje się do Hagi wprost z Paryża, pozostali zaś członkowie delegacji wyjechali z Warszawy dnia 1-go stycznia 1930 r.

Bunt, czy awantury na krażowniku niemieckim.

Bunt załogi na krążowniku „Emden“ stara się dowództwo marynarki zbagatelizować przez wydanie uspakającego komunikatu, w którym zaszłe wypadki wykroczenia nazywa niesubordynacją marynarzy, popełnioną w stanie pijanym przez śpiewanie „Międzynarodówki“, zakazanej przez ministra Reichswehry. Tymczasem prasa komunistyczna przytacza szereg szczegółów tej rewolty. Buntownicy usiłowali ściągnąć chorągiew, a na jej miejsce wywiesić czerwony sztandar. Zbuntowani marynarze zostali jednak rozbrojeni i osadzeni w więzieniu, a wyrokiem sądu karnego skazano przywódców na 5 tygodni aresztu i wydalenie z marynarki.

Anglicy na konferencji haskiej.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Henderson oraz podsekretarz stanu tegoż ministerstwa dr. Dalton nie udadzą się do Hagi na konferencję, bowiem — zdaniem czynników miarodajnych angielskich — obecność ich na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, rozpoczynającem się 13 stycznia jest konieczna. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ stwierdza, iż po uzgodnieniu wszystkich zasadniczych punktów, obecność Hendersona i Daltona w Hadze nie jest uważana za konieczną.

Nowa fala prześladowań w Rosji.

Z kół kierowniczych Sowietów przedostają się głuche wieści o straszliwej manji prześladowczej, Stalina. Stalin na specjalnem posiedzeniu kolegjum G. P. U. zażądał wzmocnienia teroru i stosowania go nawet do członków partji. Wieści te znajdują potwierdzenie w coraz częściej pojawiających się na łamach prasy sowieckiej głuchych wzmiankach o „przedwczesnej, tragicznej śmierci“ różnych członków partji. Obecnie najbliższe otoczenie Stalina stanowią wybitni czekiści z Menżyńskim na czele. Na prowincji G. P. U. wznowiło ostrą walkę z „kułakami“ i „byłymi białogwardzistami“. Nad Donem i na Kubaniu oddziały G. P. U. toczą formalne walki, ze stanicami kozackiemi. Stosowany jest ogień karabinów maszynowych, bombardowanie z aeroplanów, a nawet używane są gazy trujące G. P. U. stosuje te środki w okręgach, sprzeciwiających się kolektywizacji gospodarstw wiejskich.

Żądania Rumunji w sprawie odszkodowań.

„Adeverul“ donosi, że rząd rumuński w następujący sposób sformułował żądania, jakie Rumunja przedstawi na konferencji haskiej:

1. plan Younga daje Rumunji prawo zatrzymania bez odszkodowania wszelkich posiadłości dawnych państw nieprzyjacielskich, które weszły w posiadanie Rumunji. Wartość tych posiadłości wynosi około jednego miljarda koron w złocie,

2. mocarstwa uznają prawa Rumunji do zlikwidowania posiadłości dawnych państw nieprzyjacielskich, położonych na terytorjum rumuńskiem.

3. Rumunja jest skłonna zrezygnować ze znacznych części swych pretensyj z tytułu reparacyj, o ile kwestja optantów zostanie załatwiona w sposób umożliwiający taką rezygnację.

Żydzi skarżą się na swój los.

Istniejący w Paryżu związek towarzystw, mających na celu prowadzenie wśród żydów propagandy na rzecz pracy na roli i w przemyśle, ogłasza komunikat, zwracający uwagę na rozpaczliwą sytuację, w jakiej znajdują się żydzi w Europie Środkowej, a szczególnie w Rosji, gdzie półtora miljona żydów walczy o najelementarniejsze ze wszystkich praw ludzkich — o prawo do życia. Wojna i różne przewroty powojenne — głosi komunikat — wykoleiły setki tysięcy drobnych handlarzy, pozbawiając ich środków utrzymania. Dobroczynność prywatna jest bezsilna wobec takiego kataklizmu. Jedynie na wielką skalę zakrojona akcja międzynarodowa zdoła zapobiec fatalnym skutkom podobnej sytuacji.

Branka litewska.

15) —o— (Ciąg dalszy.)

— Oj, nie dam jej długo czekać, jeżeli tylko pozwolicie, gospodarstwo mili! — odpowiedział młodzik z taką obiecującą co do wieczerzy intonacją w głosie, że gospodarze zawołali jednogłośnie a radośnie:

— Prosimy zatem! — i wszyscy ruszyli ku widocznemu jak na dłoni dworkowi, a wtem Włodko, ucieszony widokiem rówieśnika i to głodnego jeszcze, co przecież prawdziwą jest dla gospodarza rozkoszą, ujął go po bratersku pod ramię i zawołał, spojrzawszy na rodziców:

— A no to bieżajmy prędzej, chłypniecie choć kubek miodu, nim ojce zdążą! — i pociągnął młodego gościa do dworu, biegnąc nieledwie.

— Ostatni od kąta na policy najstarszy jest! — krzyknął za nim dziad stary.

— Wiem, wiem! — ozwała się odpowiedź już z daleka i dwaj chłopcy po chwili wpadli do domu z impetem i gościć się tam poczęli ochoczo. W chwilę później zasiedli wszyscy do wieczerzy, przy której młody gość dotrzymał obietnicy; zmiatał misy jednę po drugiej, zaprosiwszy do swojej na towarzysza Włodka, ale śmiejąc się przytem, że go odje.

— Źle wyjdzie pieszczoch na tej spółce, bom ja od rana nic nie jadł w lesie.

— A wam skąd przyszło tak mię przezywać?... — z podziwem i urazą zapytał Włodko, zaczerwieniony nagle, jak burak. — Albo mię znacie?

— Nie znałem, tylko zgadywałem, a teraz już znam, boście się oto zaczerwienili na dowód, iż zgadłem, żeście pieszczoch — odparł tamten.

— Ależ bo — ze śmiechem rzekł gospodarz — to jest właśnie od czterech lat jego zmartwienie, iż pieszczochem go ludzie zwać będą, ponieważ jeszcze ni Tatara ni Litwina nie ukąsił szabelką; a boi się tego przezwiska, jak ognia, aż tu właśnie takeście go przezwali, panie gościu, więc cały zawrzał chłopak od wstydu.

— O! jeżeli tak — gość zawołał — to przepraszam, nic o tych okolicznościach nie wiedziałem, a takem nazwał cię, bracie, widząc, żeś sam jeden podobno u rodziców i oczko w główce!

— Wstydź się przepraszać, kiedyś nic nie zbroił, a raczej sam przebacz, jeżelim przyostro na cię spojrzał, i sprawę, a wstyd mój zapij lepiej — z westchnieniem ciężkiem, mimo uśmiechu, rzekł Włodko — bo co wstyd to wstyd i prawda, żem nietylko pieszczoch, ale i piecuch nawet!

— No, nie ze wszystkiem znów, jeżeli nie z własnej woli, zaś rodzice muszą dobre racje mieć, dlaczego tak czynią — poważnie rzekł młody gość.

— Otóż tak jest i sprawiedliwe są słowa wasze, pomimo, że nie wiek nauczył was rozumu, gościu! — żywo i jakby z jakąś do syna przymówką ozwała się pani Zofja — bo, powiedzcie sami, czy nie więcej uczyni przeciw wrogowi silny mąż, dojrzałym powodowany rozumem, niż młodociany taki, który choć konia rozhukanego poskromić zdoła i ciołkowi kark przeciąć, to przecież zawsze jest sam niby tenże ciołek nietęgi! I czy nie lepiej byłoby, gdybym i mego starszego syna troskliwiej chowając puściła go na Litwinów dopiero w mężnych latach, gdy umiałby dawać sobie radę na wojence, niż co słabiuchnym chłopaczkiem uśmiercił go Litwin od razu wraz z siostrą, jak nędzne pisklęta? Nie lepiejże powstrzymać się z działaniem, ażeby lepiej działać?...

— A!... to wam dzieciątka pomarnował Litwin!... o!... słusznie mówicie — przytwierdził gość, uważnie i ze współczuciem patrząc na panią Hordkową

— Ależ to były dzieciątka maleńkie, nie to co ja jestem od lat czterech! — zawołał Włodko.

— Daj ty pokój, bracie — odparł półgłosem gość — nie upieraj się, wiem ja, co to dziecko u matki i wiem, co wojna i nieszczęście, którego gdy niewiasta raz się naje do syta, to już nigdy smaku jego nie zapomni, choćby najlepiej jej potem się działo. I z moją matką tak było: wojna i nieszczęście przycisnęły ją srodze, choć w dostatkach zrodzona, przyszła na niedolę taką, że od ludzkiej jedynie litości przytułek miała.

— Oj dla Boga!... — szepnęła gospodyni ze współczuciem.

— To też teraz — ciągnął dalej gość — choć lepsze nastały niby czasy, już przecież matczysko trwóg a trosk dawnych nie może zapomnieć, tak i twoja...

— Chwałaż Bogu, z którego łaski pod królem Łoktkiem lepsze nastały czasy — rzekł dziad — a no, co to teraz będzie z litewskiemi ślubowinami, to ciekawość...

— Że ślubowiny będą, to już za pewną rzecz słyszałem w Krakowie — odparł pan Staśko — ale wszyscy takiego są zdania, że spokojności tem się od Litwina nie kupi; i jabym tak myślał, że poganin ten gotów umyślnie przyjaźń niby zawrzeć, abyśmy się na nią ubezpieczyli, byle potem tem lepiej się obłowić, gdy wpadnie na nas znienacka.

— Otóż tak — szepnął Włodek do rówieśnika, trącając się z nim łyżkami w żwawej przy misie robocie — tak to pewno będzie, a co królewicz biedy tymczasem napyta z taką żoną, to napyta, i co to z tego!...

— No, jeżeli ty taki ciekawy, co z tego, a królewicza tak ci żal — rzekł gość z namysłem — to ja mógłbym tobie powiedzieć, co z tego, bom słyszał od ojca cokolwiek o tej rzeczy: oto Gedyminowa dziewka wielkie ma wiano dostać. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wigilja św. Trzech Króli.

Sobota 4 stycznia

Oktawa Młodzianków

Św. Tytusa, (biskupa tow. św. Pawła).

Śśw. Dafrozy i Eugenjusza męczenników.

ELOW.: DOBROMIR.

Jutro niedziela, 5 stycznia: Uroczystość Najśw. Imienia Jezus.

Z kroniki dziejów: 1580 r. zakończenie sejmu w Warszawie, który trwał od listopada 1579 r.

	Wschód:	Zachód:
Słońca	o godz. 7.42,	o godz. 15.56
Księżyca	„ 10.29	„ „ 20.25

Długość dnia wynosi 8 godz. 14 min.

Zmiany powietrza: niestałe. Jutro: wietrzno, nieprzyjemnie.

Premje obrazkowe

(kolorowy obrazek przedstawiający klasztor Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie otrzymali czytelnicy „Katolika Polskiego“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ w czwartek, dnia 2 stycznia,

czytelnicy „Katolika Śląskiego“ otrzymują go z dzisiejszym numerem.

Mamy nadzieję, iż premjowy obrazek podobać się będzie wszystkim czytelnikom i będzie ozdobą każdego domu katolickiego i polskiego.

Następny numer „Katolika Śląskiego“ (wtorkowy) z powodu przypadającego na poniedziałek święta Trzech Króli **wyjdzie już w sobotę o zwykłym czasie.**

Wydawnictwo i Redakcja „Katolika“.

Biuro obrony prawnej „Katolika“.

Do biur porady prawnej „Katolika“ mogą się zwracać **wszyscy abonenci ustnie lub pisemnie.** Porad udzielamy **bezpłatne** za okazaniem najnowszego kwitu abonamentowego.

Biura porady prawnej „Katolika“ znajdują się w następujących miejscowościach i są czynne:

W **Katowicach** w redakcji „Katolika“ przy ulicy św. Stanisława 4 w poniedziałki i czwartki (dni targowe) przed południem od 8—12.

W **Pszczynie** w restauracji p. Zawiszy przy ulicy Gotsmana we wtorki (dni targowe) przed południem od 8 do 11½.

W **Radzionkowie** w domostwie p. Jakóba Cichowskiego przy targowisku w środy (dni targowe) przed południem od 8—11½.

W **Rybniku** w restauracji p. Wieczorka przy ulicy Raciborskiej w soboty (dni targowe) przed południem od 9—12½.

Czytelników naszych prosimy, by zwracali się do biur porady prawnej „Katolika“, które im są najdogodniejsze. Do piśmiennych zapytań, które prosimy adresować **„Katolik Polskii“ w Katowicach,** należy załączyć znaczek pocztowy za 25 groszy na odpowiedź, a także najnowszy kwit abonamentowy.

— **Przepowiednia pogody.** Znany znawca zmian pogody p. Prengel przepowiedział, że w najbliższych 3 miesiącach będziemy mieli następującą pogodę: Styczeń: Początek miesiąca i jego ostatni tydzień przyniosą wzrost temperatury, poza tem okres mrozu. Większe opady, przeważnie śniegi około 2, 16 i 28 stycznia. — Luty: Dość pogodny miesiąc. Umiarkowany, na początku przypuszczalnie silniejszy mróz. W połowie lutego łagodniej poczem większe wahania temperatury w niż i w wyż. Większe opady w postaci śniegu lub deszczu nastąpią w drugiej połowie miesiąca. — Marzec: Ostatni miesiąc zimy będzie stosunkowo zimny. Nie obejdzie się nawet bez mroźnych dni, szczególnie w pierwszym i czwartym tygodniu. Większe opady, śnieg lub deszcz, nastąpią na początku miesiąca i około 20 marca.

— **Międzynarodowa konferencja cukrowa.** Dnia 10 stycznia 1930 r. odbędzie się w Brukseli międzynarodowa konferencja producentów cukru. Będą na niej reprezentowani producenci kubańscy oraz przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Niemiec, Belgji i Węgier. Nie jest pewne, czy w naradach wezmą udział przedstawiciele producentów holenderskich, oraz z Indji holenderskich. Prawdopodobnie z ramienia tej grupy obecny będzie tylko obserwator, którego udział nie będzie wiązał producentów holenderskich w stosunku do uchwał konferencji.

— **Okólnik ministerstwa oświaty.** Minister oświecenia skierował do kuratorjów okólnik w sprawie przechowywania okryć wierzchnich w szkołach. Wizytacje szkół wykazały, iż w wielu szkołach, gdzie brak specjalnych szatni, uczniowie wieszają płaszcze w klasach, pomimo istnienia korytarzy, nieraz dość przestronnych. Uznając ten zwyczaj ze stanowiska zdrowotnego za nieodpowiedni, p. minister zarządził, aby tam, gdzie nie można urządzić w oddzielnem pomieszczeniu szatni, uczniowie płaszcze swe wieszali na korytarzach i tylko w braku jakichkolwiek pomieszczeń korytarzowych, trzymali płaszcze w izbie szkolnej.

Województwo śląskie.

Dalsze wybory gminne na Śląsku.

Dnia 30 marca br. odbędą się wybory do rad gminnych w 27 gminach powiatów: Lublinieckiego, pszczyńskiego i świętochłowickiego oraz do rad miejskich w miastach: Mikołowie i Tarnowskie Góry.

Ponadto, jak się dowiadujemy, starostwo w Katowicach rozpisało na dzień 30 marca 1930 roku wybory do rad w gminach następujących: Kończyce, Kochłowice, Nowa Wieś, Siemianowice i Wełnowiec.

Również na dzień 30 marca 1930 r. wyznaczono wybory do Rady Miejskiej w Mysłowicach.

We wspomnianych miejscowościach władze gminne przystąpiły już do wygotowania spisu wyborców.

* **Inż. Gallot wyjechał do Genewy.** Komisarz demobilizacyjny, inż. Gallot wyjechał do Genewy, aby wziąć udział w międzynarodowej konferencji węglowej.

* **O płace w przemyśle metalowym.** We wtorek odbyła się u komisarza demob. inż. Gallota konferencja z przedstawicielami organizacyj zawodowych, na której p. Gallot zakomunikował, iż orzeczeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie regulacji płac w przemyśle przetwórczym i metalowym zostanie w najbliższych dniach nadana moc obowiązująca.

Odnośnie do orzeczenia, dotyczącego umowy ramowej w przemyśle hutniczo-żelaznym, komisarz Gallot wyjaśnił, iż wobec tego, że od 8 lat umowa ta została wymówiona, a prowadzone do tej pory układy nie zostały zakończone, ponieważ niema podstawy prawnej do regulacji wzajemnych stosunków między pracodawcami i pracownikami — komisarz Gallot uważa za zadanie jak najszybsze wprowadzenie w życie ostatniego orzeczenia.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że nie mogą zgłosić wniosku o nadanie mocy obowiązującej, powyższemu orzeczeniu, ponieważ nie uwzględnia ono całkowicie ich żądań, jednakże uważają za celowe, aby ta czy inna umowa jak najszybciej weszła w życie. Komisarz inż. Gallot oświadczył, że całkowicie rozumie ich położenie, jednakże nie widzi żadnej możliwości, aby powyższą umowę można było zmienić i wobec tego na mocy przysługującego mu prawa zgłosi wniosek o nadanie tej umowie mocy obowiązującej.

* **Akcja przeciwgruźlicza.** Zbiórka na rzecz akcji przeciwgruźliczej w Polsce będzie odbywać do 10 stycznia. Na Śląsku zebrano dotychczas na ten cel 12.757,70 złotych. Komitet wzywa społeczeństwo o dalsze ofiary na zwalczanie gruźlicy w Polsce.

* **Sprawa podwyżki cen żelaza.** Pomiędzy rządem a organizacjami przemysłu żelaznego w Polsce toczą się od pewnego czasu rokowania w sprawie podwyżki cen żelaza. Przemysł żelazny domaga się tej podwyżki, tłumacząc się kryzysem i wzrostem drożyzny surowców. Rząd polski zajmuje stanowisko odmowne i nie chce się zgodzić na żadną podwyżkę.

* **Z ciężkiego przemysłu.** Naczelnym dyrektorem syndykatu polskich hut żelaznych w Katowicach ma od 1 lutego zostać p. Grodziecki, dotychczasowy dyrektor handlowy huty Królewskiej i Laury. Dotychczasowe agendy syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach prowadzi inż. Słubicki z Warszawy.

Z Katowickiego.

Katowice. (Trzy szkoły w jednym budynku). Jak niedawno donieśliśmy, w Katowicach wystawiono wielki gmach szkolny kosztem 12 miljonów zł. W gmachu tym mieścić **się będą trzy szkoły: górnicza, budowlana i kolejowa.** Ta ostatnia ma być przeniesiona do Katowic z Sosnowca, w Sosnowcu natomiast powstanie miejska szkoła rolnicza. Szkoła ma być czynna od nowego roku szkolnego.

— Nowi lekarze-dentyści w obrębie katowickiej dyrekcji kolejowej). Z dniem 1-go stycznia roku bieżącego dopuszczeni są następujący lekarze-dentyści w obrębie katowickiej dyrekcii kolejowej: na obręb miasta Katowic A. Lukaszczyk Katowice, ulica Mickiewicza, Stanisław Różanowicz, Katowice, ulica Marszałka Piłsudskiego, Marja Martinkowska — Wyzykowska, Katowice, ulica 3 Maja. — W Król. Hucie: dr. Jan Gończyk. Siemianowice: Władysława Harazim w Siemianowicach. — Szopienice: dr. Klemens Zabilski w Szopienicach. — Pszczyna: Józef Fengler w Pszczynie. — Tarnowskie Góry: Wilhelm Berger Witold Stankiewicz (godziny przyjęć w lecznicy powiatowej od godz. 5 do 7). Mikołów: dr. Zygmunt Włozinski. — W. Hajduki: Alojzy Sikora w Wielkich Hajdukach. — Mysłowice: Marta Goczyńska. — Wielki Chełm: Józef Faflok. — Rybnik: Georg Konrad, Roman Leja w Rybniku.

— (Nagły zgon). Zamieszkały w Katowicach sztygar Jan Sieroń zmarł nagle na udar serca. Śmierć zaskoczyła go w wieczór sylwestrowy o godz. 6 przed gmachem Banku Spółek zarobkowych w Katowicach.

— (Złodzieje pod kluczem). Na rynku w Katowicach aresztowano trzech złodziei zawodowych, mianowicie Ludwika Jarosza z Radomyśla, Stanisława Podgórskiego i Stanisława Lacheckie z Warszawy. Aresztowanych osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach.

— (Kradzież pieniędzy). Maksymiljan Wirgot z Katowic uwiadomił policję, że podczas pobytu w restauracji Banerta przy ulicy Pocztowej został okradziony. Nieznany złodziej kieszonkowy wyciągnął mu z kieszeni notes, zawierający 697 złotych, książeczkę wojskową i bilet ulgowy. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Zawodzie w Katowickiem. (Morderstwo). Podczas jednej z minionych nocy powracał do domu szofer, nazwiskiem Alojzy Kaiser, lat 26. Gdy wyskoczył z taksówki i stanął przed bramą kamienicy napadło na niego kilku mężczyzn. Jeden z napastników zadał mu śmiertelny cios nożem w pierś. Napastnicy zbiegli. Przechodnie znaleźli Kaisera na ulicy i odstawili go do lecznicy, gdzie zmarł. Policja wdrożyła śledztwo. Istnieje przypuszczenie, że morderstwa dokonano z zemsty.

Mysłowice. (Ofiara nożownika). Na ulicy Nowokościelnej w Mysłowicach nieznany osobnik pchnął nożem przechodnia, nazwiskiem Bartodziej Fryderyk. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego.

Siemianowice w Katowickiem. (Morderstwo). W dzień Nowego Roku uwiadomiono policję, że w mieszkaniu lokatorki Rozalji Bukowskiej w Siemianowicach znajdują się zwłoki kobiety. Śledztwo ustaliło, że są to zwłoki Rozalji Bukowskiej, która została zamordowana. Na głowie stwierdzono ślady pochodzące od uderzenia tępem narzędziem. Istnieje przypuszczenie, że sprawcą był syn zamordowanej Ryszard Bukowski, który w dniu 31 grudnia rzucił się pod pociąg i został zabity. Bliższych szczegółów brak.

Michałkowice w Katowickiem. (Straż ogniowa). Urząd gminny zwraca uwagę, że listy z nazwiskami mężczyzn, którzy w roku 1930 są zobowiązani do pomocy w akcji pożarowej straży przymusowej, znajdują się do przeglądu w biurze od 4 do 15 stycznia.

Wełnowiec w Katowickiem. (Wybryk). Na ulicy Bedera w Wełnowcu doprowadzono do wybuchu nabój dynamitowy. Wybuch był tak silny, że w pobliskich domach wyleciały szyby z okien. Policja wdrożyła dochodzenia za sprawcami.

Kochłowice w Katowickiem. (Skutki lekkomyślności). Pewien górnik zatrudniony na kopalni „Hugo Zwang“ posłał swego synka na kopalnię po zaliczkę. Chłopiec otrzymał 150 złotych. Pewna kobieta była świadkiem jak chłopcu wręczono zaliczkę. Była to osoba czyhająca na cudzą własność, gdyż na drodze przytrzymała chłopca i oświadczyła mu, że pieniądze muszą być przeliczone. Niedoświadczony chłopiec oddał pieniądze kobiecie, poczem darmo czekał na jej powrót i wrócił do domu bez pieniędzy.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Nieproszony gość). W sali Domu Ludowego przy ulicy 3 Maja odbywała się zabawa taneczna. Robotnik Emanuel Muszalik usiłował wejść na salę, lecz nie wpuszczono go, gdyż był pijany! Muszalik rozgniewał się bardzo i wywołał awanturę. Kilku gości zrzuciło ze schodów Muszalika, który przytem został dotkliwie pobity. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy. Policja wdrożyła dochodzenie.

— (Włamanie do mieszkania). Do mieszkania portjera, Hotelu hr. Reden“ włamał się złodziej, który przywłaszczył sobie dwa ubrania. O włamaniu uwiadomiono urząd policyjny.

— (Ważne dla pracodawców). Z początkiem roku bieżącego policja w Król. Hucie ma zamiar dokonać kontroli u wszytkich majstrów rzemieślniczych, czy książeczki robocze są w porządku. Według przepisów każdy robotnik i każda robotnica aż do 21 roku życia musi posiadać książeczkę robotniczą. Majstrowie, którzy zatrudniaja młodocianych robotników,

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 2 stycznia za 100 złotych 46.91 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.15 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 2 stycznia: za 100 franków francuskich 34.95 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.37 zł, za 100 koron czeskich 26.29 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 2 stycznia 1930 r.

Żyto 24.25—24.50, pszenica 38.50 do 39.50, owies 22—23.00, jęczmień na krupy 24—25.00, jęczmień browarowy 27—29.00, mąka żytnia 40—42.00, mąka pszeniczna 61—64.00, mąka pszeniczna luksusowa 71—74.00, osucie żytnie 13.75—14.00, osucie pszeniczne 20—21.00, biała fasola 90—95.00. Obrót mały.

---

winni starać się o to, aby każdy pracownik wzgl. pracownica postarali się natychmiast o wystawienie takiej książeczki, jeśli jej nie posiadają.

— (Aresztowanie). Sąd grodzki w Król. Hucie poszukiwał Karola Magierę, który mieszkał w Siemianowicach i Reinholda Malchera z Król. Huty. W tych dniach Magiera i Malcher zostali przytrzymani przez policję i osadzeni w więzieniu sądowem w Król. Hucie.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Samobójstwo). Karol Giesler, zamieszkały przy ulicy Bytomskiej w Świętochłowicach, lat 68, odebrał sobie życie przez powieszenie. Giesler targnął się na własne życie w swem mieszkaniu. Przyczyną samobójstwa były długi i niesnaski rodzinne.

Ruda w Świętochłow. (Strzały nad granicą). Urzędnicy straży granicznej usiłowali przytrzymać niejakiego Wincentego Stanika z Rudy, gdyż był on podejrzany o uprawianie przemytnictwa. Stanik jednakże nie stanął na zawołanie, wobec czego strażnik oddał za nim kilka strzałów. Stanik został trafiony w nogę powyżej kolana. Odstawiono go do lecznicy brackiej w Rudzie.

Zgorzelec w Świętochłowickiem. (Skutki pijaństwa). W cegielni „Gothard" kilku pijanych robotników wywołało awanturę, która skończyła się bijatyką. Przywołano policjanta, aby zaprowadził spokój. Na widok posterunkowego, robotnik Salamon podniósł ze ziemi cegłę, chcąc rzucić ją na funkcjonarjusza policji. Posterunkowy strzelił na postrach, co miało ten skutek, że Salamon odrzucił cegłę, poczem poszedł spokojnie obok policjanta na komisarjat policyjny.

Szarlej w Świętochłow. (Cios nożem). Robotnik Teodor Strzelczyk z Szarleja został pchnięty nożem przez nieznanego mężczyznę. Lekarz stwierdził głęboką ranę w piersiach. Strzelczyka odstawiono do lecznicy w Szarleju.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Walne zebranie związku młodzieży). W niedzielę dnia 29 grudnia roku ubiegłego odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Pszczynie. Prezes Manowski zdał treściwe sprawozdanie z pracy Stowarzyszenia w roku 1929. Następnie wypowiedział życzenie, by nowy zarząd oraz członkowie zrobili jeszcze większy postęp w pracy w myśl hasła związku „Bóg i Ojczyzna." Przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: Feliks Harazin z Pszczyny prezes, Jan Zawisza ze Starej Wsi sekretarz, Edmund Paździorek z Pszczyny skarbnik. Walne zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni: „Dalej bracia."

Łąka w Pszczyńskiem. (Uroczystość parafjalna). Bardzo rzadką, wspaniałą uroczystość obchodziła nasza parafja w poniedziałek dnia 30 grudnia, mianowicie prymicje. Po raz pierwszy stanął przed ołtarzem syn naszej parafji ks. Alojzy Konieczny ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy. O godz. 8 rano wyruszyła z kościoła parafjalnego procesja, aby przed bramą triumfalną oczekiwać przyjazdu ks. prymicjanta. O godz. 9 rano przybył ku bramie ks. prymicjant w towarzystwie księży i rodziny. Banderja konna wyprowadziła go z domu i towarzyszyła mu aż do kościoła. Przy bramie triumfalnej nastąpiło właściwe przywitanie; jedna z dziewcząt wręczyła ks. prymicjantowi wspaniały krzyż. Wśród bicia dzwonów procesja ruszyła do ślicznie udekorowanego kościoła, gdzie po odśpiewaniu pieśni „Veni Creator" wszedł na ambonę ks. Hibner, który wygłosił okolicznościowe kazanie, poczem rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił W. ks. prymicjant w asyście kilku księży. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum", poczem ks. prymicjant Konieczny udzielił wiernym błogosławieństwa sakramentalnego. Z kościoła ks. prymicjant Konieczny udał się na plebanję, gdzie dziewczęta wygłosiły ładne deklamacje, a Kongregacja Marjańska odśpiewała kilka pieśni. O godz. 12 w południe banderja odprowadziła ks. Koniecznego do domu matki. — W związku z powyższem warto zaznaczyć, że W. ks. Alojzy Konieczny jest siódmym księdzem, których tutejsza parafja wydała. Za mniej więcej 4 lata w parafji tutejszej odbędą się znów prymicje, jeśli młodzian, który postanowił pracować w winnicy Pańskiej, wytrwa w tem postanowieniu i przyjmie święcenia kapłańskie.

W. Br.

Krzyżowice w Pszczyńskiem. (Łuna nad wsią). Pod koniec starego roku szalał tu wielki pożar. Z niewiadomej przyczyny zaczęła palić się stodoła gospodarza Walentego Stempora. Ogień przerzucił się wkrótce na dom mieszkalny. Pastwą płomieni stał się dach domu, nadto zniszczył pożar doszczętnie stodołe i maszyny rolnicze. Szkoda wynosi 20 tysięcy złotych.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Dwa przedstawienia teatralne). Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Goczałkowicach urządza w dniu 5 stycznia przedstawienie amatorskie. Zespół teatralny „Sokoła" odegra dwie sztuki sceniczne: 1. sztukę ludową w 5 odsłonach p. t. „Górnicy" oraz znaną wesołą sztukę teatralną „Kominiarz i młynarz." Początek przedstawienia o godz. 6 wieczorem w hotelu „Pod Wypoczynkiem" w Goczałkowiccah - Zdrój. — Następnego dnia, 6 stycznia odbedzie się przedstawienie teatralne w Łące u p. Stelmacha. Zespół amatorski „Sokoła" goczałkowskiego odegra te same sztuki, co w Goczałkowicach. Wieczorek teatralny w Łące odbędzie się również o godzinie 6 wieczorem. Zarząd „Sokoła" uprasza o liczny udział rodaków i rodaczek w obu przedstawieniach teatralnych.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Komisja rewizyjna do nadzoru biegu rzeki Nacyny). Niedawno utworzono tu osobną komisję do obserwacji czyli nadzoru biegu rzeki Nacyny w obrębie powiatu rybnickiego. W skład komisji tej weszli: Starosta, burmistrz miasta Rybnika, delegat urzędu regulacyj rzek, kierownik urzędu okręgowego w Rydułtowach, naczelnik gminy Niedobczyce, kierownik urzędu okręgowego w Popielowie i rolnik Józef Gaszka z Niedobczyc. Oprócz wymienionych osób należą do komisji przedstawiciele rybnickiego gwarectwa węglowego, kopalni „Charloty", „Hoym" i „Donnersmarcka." Zadaniem komisji jest badanie biegu rzeki Nacyny, czy łożysko rzeki oraz brzegi są w dobrym stanie, nadto czy istnieje potrzeba regulacji rzeki. O stwierdzonych brakach należy uwiadomić właściwą władzę i wnieść o ich usunięcie.

— (Przedstawienie teatralne). Drużyna harcerska w Rybniku urządza dnia 5 stycznia w domu parafjalnym teatr amatorski. Odegraną zostanie piękna sztuka p. t. „Król a biskup." Początek o godzinie 7 wieczorem. Uprasza się o liczny udział.

— (Skazanie fałszerza podpisów i pieczątek). Murarz Jan Niestrój chodził od wsi do wsi i zbierał datki na listę, na której znajdowały się podpisy naczelnika gminy i kierownika szkoły w Lubomi oraz odcisk pieczątki wymienionej gminy. W liście tej proszono o datki dla „ubogiego pogorzelca rolnika Franciszka." Stwierdzono, że podpisy były podrobione taksamo pieczątka gminy Lubomi. Izba karna w Rybniku skazała Niestroja na 3 miesiące więzienia.

Paniowy w Rybnickiem. (Napad rabunkowy). Na szosie Paniowy—Bujaków dokonano napadu. Robotnik Paweł Cipa z Nowej Wsi napadł na górnika Bernarda Mansfelda z Bujakowa, zadając mu siekierą 7 uderzeń. Następnie Cipa usiłował zabrać mu gotówkę, lecz zamiaru wykonać nie mógł, gdyż w międzyczasie nadeszli górnicy, którzy napastnika spłoszyli. Górnicy urządzili natychmiast pościg za Cipą, schwytali go i odstawili do urzędu gminnego w Bujakowie. Robotnika Mansfelda odstawiono do lecznicy brackiej w Orzeszu.

Z całej Polski.

Łódź. (Zuchwały napad na kancelarję rejenta). Przed kilku dniami na kancelarję rejenta w Zduńskiej Woli napadło 6 bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych. Po związaniu 11 osób bandyci zrabowali z kasy ogniotrwałej 6.000 zł i zbiegli. Policja zarządziła pościg. Pod Łaskiem natknięto się na uciekających opryszków, przyczem wywiązała się strzelanina. Dwu bandytów Majera Binema i drugiego niestwierdzonego nazwiska schwytano i odstawiono do Łodzi.

Częstochowa. (Orka w okresie noworocznym). Znamiennym objawem dla dziwów przyrody w obecnym roku jest wiosenna niemal pogoda w porze, kiedy dają się zwykle we znaki dotkliwe mrozy. W okolicach Częstochowy nie było w tych dniach ani śladu śniegu, a pasażerowie jadący pociągiem do Warszawy mieli możność widzieć, jak wieśniacy orali ziemię.

Kościerzyna. (Leśnicy zabił kłusownika). W majątku Oboziu pod Kościerzyną w Wielkopolsce leśniczy Rykmus przychwycił kłusownika, który starał się po złapaniu przekupić leśniczego 100 zł banknotem. W drodze do leśniczówki kłusownik dobył rewolweru i strzelił do leśniczego. Wówczas Rykmus oddał kilka strzałów, kładąc trupem kłusownika.

Poznań. (Śmiertelny wypadek). Na szosie Swarzędz - Poznań samochód, kierowany przez Stanisława Dąbka z Bydgoszczy, chcąc uniknąć zderzenia się z wozem ciężarowym, wpadł z całą siłą na przydrożne drzewo. Samochód został rozbity a Dąbkowi kierownica zgniotła klatkę piersiową. Pierwszej pomocy udzieliło pogotowie.

Gdynia. (Model starego okrętu w kościele). Nawiązując do starego zwyczaju pracownicy Żeglugi Polskiej ufundowali votum dla kościoła w Gdyni w postaci modelu starego okrętu z epoki kaprów królewskich. W niedzielę, dnia 29 grudnia roku ubiegłego z gmachu Żeglugi Polskiej wyruszył pochód z tym modelem, udając się do kościoła w Gdyni, gdzie po uroczystem nabożeństwie i przemówieniu ks. wikarego model zawieszono w głównej nawie. Kościół w Gdyni jest jedynym kościołem w Polsce, z wiszącym w środku okrętem, co tak często spotkać można w kościołach naprzykład w części Francji zwanej Bretanją. Delegaci statku zostali po uroczystości podjęci obiadem.

Wilno. (Skazanie niesumiennego urzędnika kolejowego). W wileńskim sądzie apelacyjnym rozpatrywano sprawę fałszerstwa biletów kolejowych. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazując kierownika wydziału kontroli wileńskiej dyrekcji kolejowej Szmidta na 5 lat więzienia, a urzędnika Czebotarewicza na 3 lata więzienia.

Z dalszych stron.

Monachjum. (Muzeum lalek). W mieście Neustadt w Bawarji, słynącem z rozwiniętego przemysłu zabawkarskiego, a szczególnie z wyrobu lalek, zostało założone pierwsze na świecie muzeum lalek. W muzeum tem wystawione będą wszystkie nowości w zakresie fabrykacji zabawek, zaś w oddziale historycznym wystawiona zostanie kolekcja lalek i zabawek od najdawniejszych czasów istnienia ludzkości.

Paryż. (Były prezydent Francji nawrócił się). Jak donosi czasopismo „Polska", zażarty przeciwnik Kościoła katolickiego, były prezydent Francji, Emil Loubet, pojednał się z Bogiem. On to wydał swego czasu osławiony dekret o wypędzeniu duchownych z Francji; na starość jednak, popadłszy w ciężką chorobę, pogodził się z Kościołem i zmarł zaopatrzony Sakramentami św.

Tokio. (Także w Japonji panuje bezrobocie). W japońskim przemyśle wełnianym daje się odczuwać ostry kryzys. M. in. wielka fabryka „Godo Keori" została zamknięta. Pracę utraciło 2.500 robotników. Również w innych fabrykach zmniejszono ilość dni pracy w tygodniu.

Niepodjęte wygrane dolarówek.

Dotychczas nie podjęte zostały jeszcze następujące wygrane, które padły na numery premjówek dolarowych:

40.000 dol nr. 341.248.
8.000 dol. nr. 917,280.
3.000 dol. nr. 31.174.
1.000 dol. n-ry: 316 288 367541 532797 637754 818917 859832 860038 874363 935060 945909.
500 dol. n-ry: 87054 152894 224632 286010 287355 379616 425027 513069 550123 599539 640203 772338 807053 846557 913547 964161.
100 dol. n-ry: 3412 4730 7968 19516 20101 20375 20390 24009 25381 25583 27885 29473 38314 50990 55637 59151 63547 69026 78413 79972 88577 91382 91914 92888 99684 104587 115867 118345 118563 119985 121373 134319 136447 136540 147001 157989 159468 170643 177304 187395 197283 210726 216131 225250 232051 236446 239505 256846 258830 277595 278075 300343 318375 320807 330364 338014 345796 349219 353126 356001 358932 359438 361432 383406 390496 392818 404330 406008 406278 410117 428724 433499 479900 482457 497907 525449 527416 534813 540306 551816 553878 554014 559649 581135 587572 589277 597083 600780 608121 612307 614430 620336 620764 627625 646303 647809 651810 653789 654381 730649 569042 671144 690130 692268 384248 711004 712391 713484 719144 721828 746642 747100 747737 754278 762834 766527 769305 778879 785689 794870 808115 811077 812077 812478 824379 828401 843095 844002 848914 859726 872611 875262 882325 91386? 954270 971910 977118 985509.

Ostrzeżenie w sprawie przywrócenia wartości niemieckich marek przedwojennych.

Pisma polskie donoszą, że istniejąca w Szwajcarji firma Globcapital Corporation wzywa posiadaczy starych banknotów niemieckich do wspólnej akcji o przywrócenie wartości tym banknotom, każąc sobie płacić duże kwoty tytułem opłat manipulacyjnych etc. W związku z powyższem Szwajcarski Związek Bankierów ostrzega, że akcja ta niema żadnych widoków powodzenia, wobec czego nie należy angażować się w tych bezcelowych usiłowaniach wyżej wymienionej firmy szwajcarskiej. Każdy grosz, wpłacony tym spekulantom, jest stracony.

Rosja łamie zobowiązania.

Londyn. Zaledwie upłynęło 10 dni od złożenia listów uwierzytelniających przez Sokolnikowa i od wymiany not o wzajemnem wstrzymaniu się od wszelkiej propagandy, gdy już opinja publiczna zaalarmowana została następującym incydentem sowiecko-angielskim:

W okresie przed nawiązaniem stosunków dyplomatycznych wychodziło w Londynie pismo tygodniowe Worker's Lise, będące jedynym organem komunistycznym. Pismo to z powodu braku środkowych finansowych przestało już wychodzić, gdy bezpośrednio przed nawiązaniem stosunków angielsko-sowieckiech znów odżyło, a obecnie przed przybyciem ambasadora sowieckiego zamienione zostało na dziennik „Daily Worker".

Pierwszy numer tego pisma wyszedł 1 stycznia i wywołał w opinji angielskiej wielkie wzburzenie. Specjalnie drażniące było umieszczenie po jednej stronie portretu Sokolnikowa, a z drugiej odezwę Kominternu z powodu ukazania się gazety. Odezwa napada na Labour Party, podburzając przeciw rządowi robotników angielskich i zarzucając Labour Party przygotowywanie drugiej wojny imperjalistycznej.

„Times" z tego powodu drukuje artykuł, zarzucając sowietom złamanie przyrzeczenia, dotyczącego wstrzymania się od propagandy. Dziennik wzywa Hendersona do uczynienia rządu sowieckiego odpowiedzialnym za propagandę Kominternu. (PAT.)

Tajemnicza epidemja wśród wychodźców z Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) W obozie dla emigrantów niemieckich z Rosji w Hammerstein wybuchła wśród dzieci epidemja. Początkowo przypuszczano, że jest to odra. Okazuje się jednak, że jest to jakaś inna niezwykle zaraźliwa choroba, która już po kilku godzinach powoduje śmierć. Dotychczas zmarło przeszło 4 dzieci. Władze poczyniły zarządzenia, by zapobiec dalszemu rozszerzaniu się nieznanej epidemji.

Przez miedzę.

I ktoby przypuszczał nawet, że taki sobie zwyczajny burak, albo i ziemniak gadać potrafi i to jak jeszcze!

A było to tak.

Razu pewnego wybrałem się wczesnym rankiem ku buraczyskom moim, co to obok sąsiadowych ziemniaków w tym roku wypadły. Idę sobie tedy miedzą, przyglądam się i rozmyślam, coby to trzeba jeszcze zrobić, żeby tym buraczkom jak najlepiej u mnie było. Niedaleko, wkrótce więc stanąłem przy swojem pólku buraczanem i patrzę, a tu jakby na komendę, podmuchem lekkiego wiatru kołysane, trzęsły buraczyska swemi czuprynami, perląc kroplami rosy gęby sczerwieniałe i ponad ziemię ładnie wyrosłe. Byłyż to już wtedy piękne buraki, że lepszych w całej okolicy nie widziano. Radowały się życiem buraczki i swoją radością z każdym się dzieliły, o szczęściu swojem rozpowiadały — wielkim ciemno-zielonym liściem o sile i zdrowiu i o dostatku azotowego pokarmu mówiły, korzeniem tęgim i zdrowym zapowiadały rozkosze nielada w krowim narodzie i istny potop mleka tłustego, a gdybyś tak przyjrzeć się bliżej a wysłuchać zechciał, to już i bez trudu rozpoznałbyś roześmiane buraki i usłyszał głos miły:

„Skoro, zacny nasz opiekunie, poznałeś potrzeby nasze i niczegoś nie zaniedbał, aby tym potrzebom zadość uczynić, skoro na jesieni rolę przygotowałeś, a z wiosną największą nam pociechę uczyniłeś, dając przed siewem i potem pogłównie prawie 300 kg saletry „Nitrofos" na hektar, to wiedz o tem, że my ci nie pozostaniemy dłużne! „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie!" — tyś ratował nas wiosną, kiedy bez saletry „Nitrofos" zguba nasza byłaby pewna, odpłacimy ci teraz strokrotnie! Korzeni pięknych, smakowitych, o wysokiej wartości odżywczej zbierzesz jak niki inny, jak prawdziwy „król buraczany", a czy królewską od nas otrzymasz zapłatę, zapytaj zimą krów swoich i w mleczarni obrachuj, wieleś setek zebrał. I nie są to jakieś czary, ni cuda nadzwyczajne, to tylko nieocenione własności naszej polskiej saletry „Nitrofos."

A teraz spojrzyj bracie na lewo — zbrakło tam widać „Nitrofosu", że się wiją, biedactwa z głodu, w liście wiotkie i blade i słabe w korzeniu, wy zaś, sąsiady — tu zwrócił się burak do ziemniaków z za miedzy — zaraz byście wigoru nabrały, gdyby i wam taką porcję „Nitrofosu" w czas podsypano. Ale cóż na złego gospodarza najlepszy bat, to niski plon — mało zbierze, dochodu żadnego, to na rok przyszły będzie pamiętał o „Nitrofosie" i dla was, w czas go zamówi i bez skąpstwa rozsypie. Czyżby to jeszcze nie wszystkim było wiadomo, że saletra „Nitrofos" dla roślin, to niby chleb z miodem, a przecie „miód żywi i leczy." A kto dobrze się pożywi, to najczęściej leczyć się nie potrzebuje, bo zdrów jest i sił mu starcza na pokonanie każdej choroby.

„Tak to prawda — zawołały ziemniaki. — Nasz gospodarz jeszcze nie bardzo dowierza tym proszkom nawozowym, a już o saletrze chorzowskiej „Nitrofos", to nie słyszał nawet!"

Żal mi się zrobiło tych nędznych ziemniaczków i biednego sąsiada, to też nie wiele już w polu marudząc, poszedłem do niego z wieścią o saletrze chorzowskiej „Nitrofos" i o jej cennych zaletach, specjalnie zaś o tem, jak to rośliny same sobie je chwalą.

Gospodarz.

Demonstracje w Indjach.

Londyn. (Tel. wł.) Z Lahory donoszą, że kongres nacjonalistów indyjskich na zakończenie obrad uchwalił wyznaczyć na 25 stycznia demonstracje w całych Indjach dla poparcia dążności wolnościowych.

Dynamit na gwiazdkę.

New York. (Tel. wł.) Pewna rodzina w Seat Pleasant, w stanie Maryland, otrzymała w dzień Nowego Roku paczkę. Sądząc, że jest to opóźniony podarunek gwiazdkowy, otworzono paczkę. W tej chwili nastąpił gwałtowny wybuch. Matka z dwojgiem dzieci została zabita, pięć innych osób odniosło ciężkie rany. Wybuch był tak silny, że uszkodził poważnie cały dom.

Ceny targowe w Katowicach.

z dnia 2 stycznia 1930 r.

Masło wiejskie za 1 funt	3.30—3.60
Masło mleczarskie za jeden funt	3.70—3.90
Jaja sztuka	0.22—0.30
Mieso.	
Wieprzowina za 1 funt .	1.50—1.80
Wieprzowina bez dokładki (kotlety)	2.00—2.40
Wołowina za 1 funt . .	1.40—1.80
Cielecina za 1 funt . . .	1.60—2.00
Cielecina bez kości . .	2.40—3.00
Skopowina	1.70—1.90
Okrasa świeża	1.90—2.00
Okrasa wędzona . . .	2.20—2.80
Łój	1.40—1.50
Jarzyny.	
Kapusta biała za 1 funt .	0.20—0.25
Kapusta modra za 1 funt .	0.30—0.40
Marchew 1 funt	0.10—0.25
Szpinak za 1 funt . . .	0.90—1.00
Cebula za 1 funt	0.15—0.20
Selery za 1 funt . . .	0.40—0.50
Kalafiory sztuka . . .	1.00—1.80
Owoce.	
Jabłka doborowe za 1 f.	1.00—1.20
Jabłka do gotowania za 1 funt	0.40—0.80
Śliwki suszone za 1 funt	1.40—2.00
Cytryny sztuka	0.13—0.15
Drób.	
Gołebie	1.50—2.00
Kury	5.00—8.00
Kurczeta	3.00—4.50
Kaczki	10.00—13.00
Gesi	13.00—21.00
Indyki	22.00—28.00
Indyczki	17.00—20.00

Dowóz i obrót średni: kartofli nie dowieziono dla zimna.

Ze Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Polskie Towarzystwo Szkolne w Bytomiu urządziło w niedzielę 29 grugrudnia dla dziatwy, uczęszczającej do polskiej ochronki i polskiej - szkółki wieczornej, doroczną uroczystość gwiazdkową. Duża sala p. Pawelczyka na Rozbarku napełniła się po brzegi dziećmi, oraz ich rodzicami. Stosowne wierszyki świąteczne wygłosiły dzieci z ochronki, poczem towarzystwo śpiewu „Halka" odśpiewało kolędy na chór mieszany. Potem nastąpiły popisy dziatwy z ochronki, które odegrały dwie sztuczki teatralne. Dzieci, uczęszczające na wieczorne kursy polskie, odegrały komedyjkę. Koroną całej gwiazdki był korowód cygański, odtańczony przez cztero- i pięcioletnie dziewczynki. Na zakończenie nastąpiło obdarowanie dzieci łakociami.

*

W niedzielę, 29 grudnia odbyło się na sali p. Schindlerowej w Miechowicach nadzwyczajne zebranie Towarzystwa młodzieży polsko-katolickiej, które było połączone z gwiazdką. Pan Stanoszek przemawiał o zwyczajach ludowych w czasie Bożego Narodzenia w Polsce i tu na Śląsku, oraz odśpiewano przy ładnie ustrojonej i oświetlonej choince dwie kolędy na cztery głosy, oraz rozdano podarki gwiazdkowe. W końcu przemawiał p. Grządziel, który życzył wszystkim szczęśliwego Nowego Roku.

Z Zabrskiego.

W drugie święto Bożego Narodzenia odbyła się w Zaborzu w Domu Związkowym z ramienia Towarzystwa Szkolnego gwiazdka dla dzieci miejscowej szkoły polskiej. Dzieci wraz z rodzicami i swoim nauczycielem p. Mnichem zebrały się w pełnej liczbie. Przybyli również liczni goście jak: kierownik Towarzystwa Szkolnego p. Wit z Bytomia, radca miejski p. dr. Hübner jako przedstawiciel magistratu zabrskiego, radny polski p. Pordzik i miejscowy proboszcz ks. dziekan Bennek. Dzieci odśpiewały przy pięknie ozdobionej i oświetlonej choince kolędy i wygłaszały bardzo udatnie stosowne do świąt Bożego Narodzenia ładne deklamacje. Po licznych przemówieniach przedstawicieli ludności polskiej i władz, oraz po wspólnem odśpiewaniu kilku koled rozdano podarki, co dzieciom sprawiło dużo radości. Wreszcie dzieci ugoszczono kawą i plackiem. Zaznaczyć trzeba, iż miasto dało pewną kwotę pieniężną na urządzenie tej gwiazdki.

Z Gliwickiego.

W wigilję spaliła się doszczętnie stodoła polna folwarku Wydzierów pod Rudzieńcem. Pastwą ognia padło 400 centnarów słomy i liczne maszyny i sprzęty rolnicze. Szkody obliczono na 16 tysięcy marek. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Sport.

Zawody lekkoatletyczne w hali.

W niedzielę, dnia 5 stycznia 1930 r. o godzinie 14.30 urządza Klub Sportowy Pogoń Katowice w sali gimnastycznej przy szkole wydziałowej ulica Szkolna pierwsze tegoroczne zawody lekkoatletyczne z współudziałem senjorów, junjorów i pań.

W programie są przewidziane następujące spotkania:

Senjorzy: Skok o tyczce, skok w dal i wzwyż z miejsca i rozbiegu, rzut kulą, jedno i oburącz.

Junjorzy: Te same konkurencje co senjorzy, za wyjątkiem skoku o tyczce.

Panie: Te same konkurencje co junjorzy.

W zawodach startować mogą wszystkie lekkoatletki i lekkoatleci zrzeszeni w G. O. Z. L. A.

Termin wnoszenia zgłoszeń do tych zawodów upływa w dniu 4 stycznia 1930 r.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej K. S. Pogoń wyznaczyło dla zwycięzców, pierwszych trzech w każdej konkurencji nagrody.

Sprawy towarzystw.

Królewska Huta: W niedzielę dnia 5 stycznia 1930 r. o godz. 19 odegra koło amatorskie ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy okręg Król. Huta na sali Domu Polskiego w Król. Hucie przy ul. Wolności 64 „Żłóbek" przedstawienie sceniczne, osnute na tle uroczystości Bożego Narodzenia. Jest to sztuka w czterech odsłonach. Uprasza się o liczny udział rodaków i rodaczek z Król. Huty i okolicy. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 75 pułku piechoty. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Bilety wcześniej nabyć można w składzie St. Lencznera przy ul. 3-go Maja 5. Czysty dochód będzie przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe. Bliższe szczegóły na afiszach.

Kamień. „Sokół" urządza w niedzielę 5 stycznia o godz. 13.30 w sali p. Nowaka zebranie. W niedzielę 19 stycznia nabożeństwo (suma) na intencję towarzystwa, a o godz. 17 zebranie na sali p. Nowaka. Zebranie jest połączone z kolędą.

PROGRAM RADJOWY.

Sobota 4 stycznia 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Krakowa — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Wiadomości gospodarcze — Skrzynkaa pocztowa dla dzieci — 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie — 18.00 Słuchowisko dla dzieci — 19.00 Odczyt o Henryku Sienkiewiczu — 19.25 Sprawy rolnicze z Warszawy — 19.40 Rozmaitości — 20.00 Odczyt — 20.15 Muzyka z Warszawy.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Płyty gramofonowe — 16.15 Nauka ang. — 19.00 Rozmaitości — 19.25 Przegląd polityczny — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Płyty gramof. — 14.00 Giełda — 16.40 Nauka ang. — 18.00 Odczyt — 18.20 Odczyt: Związki starego Śląska z Polską — 19.05 Odczyt: Lirycy greccy — 19.30 Muzyka — 20.00 Gawęda reporterska — 20.15 Sprawy kobiece — 22.45 Wesołe słuchowisko — 24.00Koncert.

Wrocław, fala 325 m.: 16.30 Nowości z Ameryki — 18.55 Koncert — 19.50 Odczyt o chemji — 20.15 Operetki berlińskie — 21.30 Koncert — 22.35 Muzyka.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 15.30 Koncert — 19.00 Planetarjum wiedeńskie — 20.05 Stare i nowe operetki.

Niedziela 5 stycznia 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej — 11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy — 12.10 Koncert symfoniczny z Warszawy — 15.00 Pogadanka z Warszawy — 15.20 Odczyt religijny — 15.40 Odczyt rolniczy: „Opłacalność nawozów sztucznych przy obecnej konjunkturze zbożowej" — 16.00 Koncert — 17.15 Szachy — 17.40 Koncert Orkiestry policji państwowej w Warszawie. — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Muzyka — 19.30 „Bery i bojki śląskie" — 20.00 Literatura z Waraszawy — 20.15 Koncert solistów z Poznania — 21.45 Słuchowisko literackie z Krakowa — 22.15 i 22.35i Komunikaty z Warszawy — 23.00 Wesołe recytacje z Wilna.

Poniedziałek, 6 stycznia 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej — 11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy — 12.10 Poranek muzyczny z Warszawy — 15.20 Słuchowisko z Warszawy p. t.: „Szopka żołnierska" — 16.00 Koncert gramofonowy — 17.00 Koncert z Warszawy — 18.20 Słuchowisko dla dziecii p. t. „Marcinek u Trzech Króli" transm. z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Odczyt część I „Z dziejów walk na morzu" — 19.45 Muzyka — 20.30 oKncert międzynarodowy — 22.00 Feljeton z Warszawy — 22.15 i 22.35 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: [illegible] w Król. [illegible]